

ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Józef Czechowicz, Kazimierz Jaworski, Kazimierz Miernowski, Waław Gralewski, Wiktor Ziółkowski, "Kurier Lubelski"

Wspomnienia o Józefie Czechowiczu

Spotkałem kilka osób w Lublinie, które znały Czechowicza. Najbardziej ta legenda czechowiczowska była mi przybliżana przez profesora Ziółkowskiego. Proszę sobie wyobrazić, ale profesor Ziółkowski zbierał wszystko i gromadził u siebie w kamienicy. Kiedyś, gdy odwiedzałem go, pokazał mi tekst rękopisu Czechowicza. Był to jego reportaż czy sprawozdanie z pobytu na stypendium w Paryżu i ten tekst drukował w „Kurierze Lubelskim” w tym 1932 roku, w tym półroczu kiedy był szefem pisma. Ziółkowski opowiadał, że miał kontakt z drukarzem, z panem Wójcikiem, który był właścicielem drukarni. Kiedyś wpadł tam do tej drukarni i akurat drukarz skończył składać ten artykuł. Ziółkowski taki miał odruch, że wszystko ku sobie, więc zabrał ten rękopis. Jeszcze Wójcik zwrócił mu uwagę: „Słuchaj, to będzie potrzebne jeszcze do korekty.”. „No to zrób korektę od razu.” i na takiej zasadzie zabrał ten rękopis. Tego rękopisu nie ma nigdzie w tych zachowanych po Ziółkowskim szpargałach, bo one wylądowały ostatecznie w dwóch placówkach, w bibliotece i w muzeum. Drugą osobą był Waław Gralewski, który był naczelnym redaktorem „Expresu Lubelskiego”. Opowiadał mi o kontaktach swoich z Czechowiczem, uważał, że to on go wprowadzał w to życie. [Jednak] cenił bardziej Stanisława Czechowicza, tego starszego brata Józefa, który był sekretarzem redakcji, ale nie u niego tylko w „Ziemi Lubelskiej”. Tam nawet Stanisław na zastępstwo swoje, bo chorował, chyba na gruźlicę, wprowadził Józefa, niejako nieformalnie. Gralewski, Czechowicz, Łobodowski i ksiądz Ludwik Zaleski wydawali pismo „Reflektor”. Przypominam sobie jak Gralewski opowiadał, że Czechowicz lubił słodczyce i mnie to śmieszyło, że w ogóle o czymś takim mówi, że uwielbiał czekoladę, że bez czekolady nie mógł się obyć. Czechowicz pisał mnóstwo tekstów reklamowych związanych z przedsiębiorstwami, które produkowały słodczyce czy tam sprzedawały te słodczyce. To mi się wydawało nieprawdopodobne, ale później przeglądając dokładnie „Kurier Lubelski” [z lat] Czechowicza, znajdowałem potwierdzenie. Tych reklam było bardzo dużo, on wierszem te reklamy pisał. To nie

jest ujęte i nie jest poddawane takim jak gdyby osądom krytycznym w tych wydawnictwach poświęconych Czechowiczowi. Brakuje bezpośredniego potwierdzenia autorstwa, bo takie wierszyki mógł pisać każdy, bo to nie są ani wybitnie różniące się od takiego języka reklamowego. Na ten temat dwukrotnie też Gralewski wypowiadał się na spotkaniach, które organizowaliśmy w klubie „Nora”, przypomina sobie też, przy jakiejś rocznicy czy może przy okazji jego książki o Czechowiczu. Czyli to było jak gdyby takie drugie źródło przekazu od osoby, która osobiście znała Czechowicza. Mieliśmy jakiś kontakt z Kazimierzem Jaworskim z „Kameny”, który przed wojną był oczywiście w Chełmie, ale miał żywy kontakt tutaj z lubelskim środowiskiem literackim, a z nami jako z „Kurierem Lubelskim” był jak gdyby w bliskich takich układach. On też mówił o Czechowiczu i zachwycał się jego taką refleksyjnością w rozmowie towarzyskiej, takim zawsze zadumaniem, zafrasowaniem się. To nie był człowiek, który by był taki jak Łobodowski impulsywny, wybuchowy. Również był taki mecenas Miernowski, w którym to kręgu znajdował się Czechowicz i u niego sporo rzeczy przechowało się jako pamiątki po Czechowiczu. One w muzeum znajdują się, gdzieś tam nawet Czechowicz opracował makietę tomiku swoich wierszy i ta makietka zachowała się u Miernowskich, którzy jakoś blisko byli przed wojną z Czechowiczem. Trzeba pamiętać, że Czechowicz po tym 1932 roku wyjechał poza Lublin, był w tym radiu wileńskim, radiu warszawskim i pojawiły się w „Pionie” drukowane jego jednoaktówki. Te relacje jak gdyby tu z Lublinem były takie troszeczkę już luźniejsze. Lecz w 1932 roku Czechowicz jeszcze znajduje się wśród organizatorów lubelskiego oddziału Związku Literatów Polskich. W roku 1932 był wśród osób, które zakładały Syndykat Dziennikarzy Polskich. Również [działał w] Lubelskim Towarzystwie Miłośników Książki. W tych 30. latach Czechowicz był członkiem tego towarzystwa, był sekretarzem nawet i znajdują się protokoły, które on podpisywał i kilka wierszy, fraszek. Wszystkie fraszki powstawały wtedy w odniesieniu do grona osób, które znajdowały się w tym bliskim jego środowisku i bibliofilów, i literatów, czy tam dziennikarzy.

Data i miejsce nagrania	2006-03-31, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"